

W ośrodku młodzieńczego wsparcia

Napisano dnia: 2018-10-23 18:03:20



KŁODZKO / KROSNOWICE. To jest dla nich naprawdę drugi dom, często lepszy od rodzinnego. Znajdują w nim - mówiąc potocznie - nie tylko wikt i opierunek, ale zrozumienie dla problemów, z którymi dotychczas nie potrafili sobie poradzić. Większość z nich, dzięki pobytowi w Zespole Placówek Socjoterapeutycznych opuszcza go z ukierunkowaniem na zaradnych ludzi. Największą nagrodą dla wychowawców okazują się odwiedziny tego miejsca przez byłych podopiecznych przyjeżdżających np. z własnymi rodzinami...



Działalność kłodzkiego ZPS-u interesuje innych pedagogów

W Krosnowicach dziewczęta, w Kłodzku - chłopcy. Bywa, że najmłodsza osoba podopieczna ma raptem 11 lat. O tym, że trafili do ośrodka socjoterapeutycznego postanowili ich rodzice bądź opiekunowie prawni, którzy uznali, iż nie są w stanie podołać wyzwaniom wychowawczym. Wniosek składają więc do starosty kłodzkiego, a dalej sprawę przejmuje dyrekcja ZPS.

- Przyjmujemy do nas dzieci z orzeczeniem o potrzebie zapewnienia im kształcenia specjalnego, zagrożone niedostosowaniem społecznym ze względu na różnego rodzaju trudności czy zaburzenia, które im przytrafiły się w życiu - mówi **Dorota Krężlewicz-Skrobot**, dyrektor placówki. - Przez okres pobytu u nas staramy się im zapewnić styczność z ludźmi, którzy mogą być oparciem i wzorem.



A takim mottem na co dzień posługuje się personel tego ośrodka

Kłodzko-krosnowicki ZPS maksymalnie może przyjąć 108 wychowanków. Wszyscy uczestniczą w lekcjach w szkole koedukacyjnej, w której prowadzone są również zajęcia związane z przygotowaniem do przyszłej pracy. Nauczyciele i wychowawcy dają z siebie maksimum wiedzy, aby młodzi ludzie nauczyli się jak najwięcej. To ważne, gdyż nie wszyscy z podopiecznych zagrzewają miejsce na dłużej; albo stąd zabierają ich ci, którzy niedawno wnioskowali o przyjęcie dziecka, albo - co zdarza się sporadycznie - trzeba przenieść wychowanka do placówki zamkniętej o większym rygorze.

- Odchodzą nie tylko wychowankowie z ostatnich klas, a przychodzą do młodszych, lecz dzieci na różnych etapach procesu socjoterapeutycznego i resocjalizacyjnego - podkreśla dyrektor. - Staramy się, aby tych wcześniejszych odejść było jak najmniej, dbając przede wszystkim o interes podopiecznych.



Swoją wiedzę i doświadczeniem pracownicy ZPS-u dzielą się z przedstawicielami wielu instytucji

W ZPS-ie duży nacisk kładzie się na zajęcia, które mają umożliwić dzieciom start w życiu i funkcjonowanie w środowisku społecznym. W związku z tym wiele miejsca poświęca się udzielaniu pomocy w organizacji przyszłości, tj. ukierunkowaniu na dalsze kształcenie się i wybór zawodu. W

tym zakresie ośrodek bardzo blisko współpracuje z rodzicami, opiekunami prawnymi, placówkami opiekuńczo-wychowawczymi, dzieląc się istotnymi informacjami o wychowankach.

A ci w Krosnowicach i przy ul. Rajskiej w Kłodzku po prostu odnajdują siebie. Dlaczego? Bo dla pedagogów nie są nikim z marginesu, tzw. trudną młodzieżą, natomiast są osobami wymagającymi partnerskiego potraktowania. I to przynosi efekty, a ich wyrazem stają się np. wyjścia na przepustki, wyjazdy na wakacje i ferie, udział w organizowaniu masowych wydarzeń sportowych i kulturalnych, jak biegów patriotycznych czy imprez świątecznych. Również na nich wychowankom przydają się różnego rodzaju terapie i zajęcia manualne, w których w ZPS uczestniczą. Dzięki nim czują się odważniejsi, pewniejsi i bardziej samodzielni. Cieszy, gdy zaaranżują salę dla małych dzieci na organizowaną dla nich „Noc z Andersenem” albo wymyślą stroje i wianki na noc świętojańską. Cieszą też ich inne osiągnięcia, bo są potwierdzeniem, że cel wychowawczy przebiega prawidłowo. Okazuje się, że w kłodzko-krosnowickim ZPS-ie tych trafionych celów jest coraz więcej. I nic dziwnego, że z jego działalnością chcą zapoznać się inni, a nawet na niej wzorować.

(bwb)